Rok IV. Niedziela dnia 20 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 113

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

POLSKI BLOK GOSPODARCZY

idzie do wyborów samorządowych we wszystkich okręgach z listą №1.

Byle siać zamęt...

Flirt endecji z żydami.

Należy w ramki oprawić i ku wiecznej rzeczy pamiątce zawiesić na poczesnem miejscu enuncjacje Stronnictwa Narodowego, związane z rozgrywającą się obecnie akcją wyborczą do samorządów miejskich. Dotyczą one głównie kwestji żydowskiej, a niby precyzyjny reflektor prześwietlają jaskrawo wszelkie zakamarki myślowe i taktyczne tego „narodowego" — pożal się Boże! — stronnictwa.

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego na ostatniem swem zebraniu z przed kilku tygodni biedzić się musiała nad niejedną sprawą. W tym właśnie momencie „młodzi" stronnictwa, mając już dość supremacji bezideowej starszyzny, wyszli z partji z niegrzecznem zatrzaśnięciem drzwi i poczęli żyć własnem życiem organizacyjnem, tworząc t. zw. obóz narodowo-radykalny. Mimo to rada naczelna nie zapomniała i o aktywnych już wówczas wyborach miejskich. W osobnej enuncjacji zapowiedziała, że stronnictwo narodowe staje do wyborów miejskich samodzielnie i wysuwa własne listy, gdyż w walce o samorząd widzi fragment walki politycznej o władzę w państwie. Z aktualnych samorządowych zagadnień podkreśliła troskę o polskość miast, z wyraźnemi akcentami antyżydowskiemi.

Polityczna platforma wyborcza musiała budzić najwyższe zastrzeżenia i nie mogła wywołać szerszego echa w społeczeństwie. Byłoby zaprzepaszczeniem najżywotniejszych interesów naszych miast i miasteczek, gdybysmy z rad i zarządów miejskich uczynić chcieli instrument bezpłodnej walki z rządem i odskocznię dla dalszej życiowej karjery ambitnych przywódców endeckich czy socjalistycznych, marzących o zdobyciu władzy. Przez szereg lat byliśmy przecież świadkami tego smutnego zjawiska, że tylko i jedynie stempel partyjny rozstrzygał o obsadzie stanowisk i posad w administracji miejskiej, że królująca na ratuszu partja sprawowała rządy pod kątem li tylko partyjnych i mafijnych interesów, względów i względzików. Duch partyjnictwa przetarł był wszystkie komórki samorządu miejskiego. Smutny tego rezultat na własnej odczuwamy skórze. Miasta nasze uginają się pod ciężarem nadmiernego zadłużenia, tkwią w rażącem zaniedbaniu, pozbawione częstokroć najprymitywniejszych choćby urządzeń, nie są w stanie sprostać tak ważnym zadaniom, jak walka z bezdomnością i bezrobociem i organizacja opieki społecznej nad szerokiemi warstwami ludzi pracy.

To też pierwsza część enuncjacji rady naczelnej stronnictwa narodowego nie mogła wywołać oddźwięku. Społeczeństwo w olbrzymiej swej większości przy nadchodzących wyborach zszeregowało się karnie dokoła haseł uzdrowienia gospodarki miejskiej przez skierowanie jej na tory realnej pracy gospodarczej, przez wysunięcie na czoło ludzi dobieranych nie wedle osławionego klucza partyjnego, lecz według ich rzeczywistych zasług i uzdolnień. Pozostawało zagadnienie polskości miast.

Nie ulega wątpliwości, że w szeregu miast, zwłaszcza mniejszych b. Kongresówki i kresów wschodnich żydzi stanowią bardzo znaczny, przeważający niejednokrotnie odsetek ogółu ludności, że w masie swej obcy są kulturze polskiej i że dominują wśród nich prądy separatystyczne. W tych warunkach zachodziło z pewnością niebezpieczeństwo opanowania zarządów tych miast przez żydów, o ile ludność polska nie wykaże dostatecznej zwartości i organizacyjnej karności.

Tylko kompromisowe, ogólnopolskie listy, poparte przez cały obóz polski, mogą zabezpieczyć polskość tych miast. To też obóz prorządowy, organizujący przy nadchodzących wyborach bezpartyjne bloki gospodarcze, wystąpił z inicjatywą, by w miastach o znacznym czy przeważającym procencie żydów, wysunąć jedną kompromisową listę polską. Ogół wyborców przyjął tę inicjatywę z powszechnem uznaniem i w tym kierunku rozwinęło intensywną pracę. Zastrzeżenia zgłosiło tylko narodowe — pożal się Boże! — stronnictwo. W naczelnym organie prasowym przestrzega przed wchodzeniem w jakiekolwiek kompromisy z organizacjami BBWR. i dodaje:

„Nie na mandaty radzieckie walczy obóz narodowy z żydami. I dlatego niech narodowcy w zażydzonych miastach nie przejmują się zbytnio tem, że jeżeli pójdą do wyborów z własną, odrębną od sanacyjnej listy, to żydzi uzyskają większość.

Przecieramy oczy. Stronnictwo narodowe stanęło do wyborów, które mają zadecydować o rozdziale mandatów radzieckich, pod hasłem obrony polskości naszych miast. Dziś deklaruje, że nie chodzi mu o mandaty i rezygnuje z polskiej większości w radach i zarządach miejskich. Reflektor działa precyzyjnie... Oczywiście, nie o polskość miast chodzi tym patentowanym zakłamanym hurra-patrjotom. Chodzi o sianie zamętu, o podtrzymywanie nastroju walki, w której lepiej popłacają demagogja i frazes, chodzi o utrudnienie wyborczych zwycięstw tym wszystkim, którzy idą z hasłem solidarności narodowej i realnej pracy i znajdują coraz powszechniejszy mir i posłuch. Chodzi i o to, by zagadnienie żydowskie utrzymywać w ciągłym stanie zapalnym; dla tego celu warto w szeregu miast oddać rządy w ręce niepolskie, by tem łatwiej potem zgrywać się w roli obrońcy zagrożonej polskości. Gdyby wpływy stronnictwa narodowego w terenie były większe, warcholstwo podobne mogłoby wyrządzić niejedną szkodę sprawie narodowej i poczynić szczerby w polskim stanie posiadania. Na szczęście tak nie jest. Wolty endeckie przeminą bez echa. Pozostaną jednak ku wiecznej rzeczy pamiątce jako symbol partyjnego zaślepienia i warcholstwa. Już tylko w cudzysłowach będziemy w przyszłości mówili o stronnictwie rzekomo „narodowem".

Bułgarja w przededniu dyktatury.

SOFJA. Przesilenie rządowe, wywołane dymisją gabinetu Muszanowa, ujawniło wszystkie trudności położenia wewnętrzno-politycznego Bułgarji.

Wobec trudności utworzenia rządu, opartego na większości, występują teraz czynniki pozaparlamentarne, względnie przeciwparlamentarne natarczywie z żądaniami utworzenia rządu autoratywnego, ponadpartyjnego — i apelują do króla Borysa, by na wzór jugosłowiańskiego króla Aleksandra, wziął sam w swe ręce ster państwa.

Obawiając się odpowiedzialności, usunął stan „pseudo demokratyczny i pseudo-parlamentarny" i energicznym czynem opanował trudności.

Król Borys stara się w ramach konstytucji znaleźć wyjście.

Nacisk jednak na niego w duchu dyktatury jest bardzo silny i to zarówno ze strony generalicji, jak i związku oficerów rezerwy, tudzież ze strony poważnej części patrjotycznie czującej inteligencji.

Narazie król oczekuje wyniku zabiegów, jakie czyni Muszanow w kierunku stworzenia większości, złożonej z liberałów, z części agrarjuszy i z grupy demokratycznej.

W kołach dworskich mówi się otwarcie o możliwości dojścia do władzy gabinetu wojskowego.

57 zabitych i 17 rannych

w kopalni Paturages.

PARYŻ. Wstrząsające sceny rozgrywają się dokoła tragicznej kopalni Paturages, która będzie grobem dla 31 górników.

Kardynał arcybiskup Malines i dwóch biskupów weźmie dziś udział w pogrzebie 24 górników i 2 inżynierów, których zwłoki udało się wydobyć na powierzchnię. Ogółem bilans katastrofy wynosi 57 zabitych i 17 rannych.

W chwili, gdy po ponownej eksplozji gazów grupa robotników gotowała się zjechać do szybu, kilkanaście zrozpaczonych kobiet zasłoniło sobą wejście do windy, usiłując nie dopuścić mężów i braci do narażenia życia. Mimo huku eksplozji, którą ratujący usłyszeli będąc w głębokości 400 m., nie zawahali się oni zjechać na dno szybu.

W południe ukończono przygotowawcze prace w celu zatopienia kopalni. — Potrwa to około 36 godzin.

Wieczorem przybyła do Paturages królowa Elżbieta.

Delegacja ludności żydowskie u ministra spraw wewn.

WARSZAWA. Wczoraj zgłosiła się u ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego, delegacja, złożona z posłów dr. Rozmaryna i Wiślickiego, która przedstawiła p. ministrowi sytuację w związku z ostatniemi wykroczeniami pewnego odłamu ludności polskiej przeciwko ludności żydowskiej.

P. minister w odpowiedzi na to stwierdził, że w całej rozciągłości podtrzymuje oświadczenie swoje, złożone w tej sprawie w Sejmie w dniu 10 lutego 1934 roku, w którem wyraźnie zaznaczył, że bezwzględnie będzie tępił wszelkie przejawy walk rasowych.

Jeszcze jedna twierdza niemczyzny na Śląsku upadła.

KATOWICE Wczoraj odbyły się w Hucie Batorego w Wielkich Hajdukach (dawnej hucie Bismarcka) wybory do rady urzędniczej, w których dzięki pracy stowarzyszenia urzędników Polaków, lista polska odniosła całkowite zwycięstwo. Na 405 głosujących, lista polska uzyskała 345 głosów, lista niemiecka 60 głosów. Polacy uzyskali w ten sposób 7 mandatów do załogi urzędniczej, Niemcy jeden mandat.

Przez długi czas Huta Batorego była twierdzą niemczyzny.

Sąd partyjny przeciw prez. Wronie.

WARSZAWA. Pod przewodnictwem b. posła Thugutta rozpoczął się sąd partyjny Stronnictwa Ludowego, wytoczony przeciwko prezesowi naczelnego komitetu wykonawczego dr. Wronie. Proces ten został wytoczony z powodu zarzutów, poczynionych w czasie rozprawy w sądzie karnym przeciwko Różańskiemu, który jako dyrektor biura urządzeń rolnych miał w swoim czasie, według własnych zapewnień, udzielić kwotę 80.000 zł. dr. Wronie na cele partyjne, z funduszów składanych przez włościan zabiegających o meljorację swoich gruntów za pośrednictwem wspomnianego biura.

Dwa trupy w unoszonym przez wiatr balonie.

MOSKWA. Specjalna komisja Ossoawiachimu ogłosiła wyniki dochodzenia w sprawie tajemniczej katastrofy niemieckiego balonu stratosferycznego „Bartsch v. Siegfeld".

Według komunikatu komisji balon niemiecki opadł w pobliżu miejscowości Siebież i podrzucany silnym wiatrem wlókł się na przestrzeni 20 klm., zawadzając po drodze o krzaki, drzewa, budynki i słupy telegraficzne. Kilkanaście słupów telegraficznych zostało wywróconych na skutek uderzenia balonu. Wreszcie balon znalazł się nad powierzchnią jeziora, do którego wypadły z uszkodzonej gondoli zwłoki obserwatora inż. Schranke.

Smierć obydwu lotników niemieckich nastąpiła już w godzinę po starcie, wskutek wadliwego funkcjonowania aparatów tlenowych wewnatrz gondoli. W gondoli nie znaleziono żadnych notatek lotników. W ten sposób niemiecki balon stratosferyczny odbył t. zw ślepy lot ze zwłokami dwu lotników.

Niemcy i Francja porozumiały się w sprawie Saary.

GENEWA. Wczoraj wieczór mówiono tu, że przedmiotem obrad tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów były trzy doniosłe depesze: wymienione między Genewą n Berlinem. Niektórzy mówili tajemniczo o możliwości pewnego rodzaju „gentlemen agreement" między Francją a Niemcami.

Porozumienie to ma zawierać zobowiązanie niestosowania represalij i niewywierania jakiejkolwiek presji w związku z takim czy innym wynikiem plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Dodawano również, że gdyby propozycja tego rodzaju została zaakceptowana przez czynniki Rzeszy, to byłoby rzeczą możliwą przystąpienie już w sobotę do normalnego całkowitego i szczegółowego ustalenia organizacji plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Tłoczyński zwycięża Martin Legeay'a.

Wczoraj na korcie Legji odbyły się pierwsze single meczu Francja—Polska. W spotkaniu Martin-Segeay— Tłoczyński piękne trzysetowe zwycięstwo odniósł Polak w stosunku gemów: 11:9, 8.6, 6:1.

Spotkanie Lesneur — Hebda przerwano przy stanie setów 2:2. Wyniki poszczególnych setów dla Polaka: 2 : 6, 7:9, 6:4, 6:0

Na tropie morderców.

KRAKÓW. — Śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Potockiego 12 w Krakowie na osobie ś. p. Anny Garncarzówny weszło na nowe tory.

Jak się okazuje, morderców było kilku, prawdopodobnie pięciu. Przybyli oni do Krakowa z Kresów Wschodnich. Natychmiast po dokonaniu zbrodni wy jechali z Krakowa, udając się na wschód. Ślady pościgowe wiodły w kierunku Lwowa. Prawdopodobnie bandyci po chwilowem zatrzymaniu się we Lwowie, podzieliwszy się łupem, rozjechali się w różnych kierunkach.

Po zebraniu obfitego materjału, policja rozpoczęła pościg za bandytami drogą listów gończych. W posiadaniu policji znajduje się już rysopis znanych bandytów i liczyć się należy z tem, że w najbliższym czasie sprawcy zbrodni znajdą się w rękach sprawiedliwości.

O wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów.

PARYŻ. Nieoczekiwany przyjazd do Genewy sowieckiego komisarza dla spr. zagr. Litwinowa komentowany jest w paryskich kołach politycznych, jako zapowiedź doniosłych wydarzeń w dziedzinie organizacji pokoju.

Rząd sowiecki zamierza wystąpić z projektem europejskiego paktu wzajemnej pomocy, który zyskał już obietnicę przychylnego przyjęcia przez rząd francuski i rządy państw Małej Ententy. — Sprawa proponowanego przez Rosję paktu była omawiana przez p. Barthou w Warszawie.

Litwinow przybył z Wiednia, gdzie konferował z tureckim ministrem spraw zagr. Ruszdi Bejem, który ze swej strony widział się w Bukareszcie z min. Titulescu nazajutrz po wyjeździe z Rumunji min. Becka.

Jest to pierwszy wypadek przybycia do Genewy sowieckiego reprezentanta, w sprawach nie obchodzących bezpośred nio Rosję. Litwinow odbył długą rozmowę z min. Barthou. Należy przypuszczać, że już w tem pierwszem zetknięciu się obu mężów stanu poruszona została sprawa wejścia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i tak drażliwa dzisiaj kwesja rozbrojeniowa. Litwinow opuścił Genewę wieczorem.

Triumfalny powrót Habsburga do Austrji.

WIEDEŃ. Na przyjęcie b. marszałka polnego armji austro-węgierskiej, arcyks. Eugenjusza Habsburga, który do tąd przebywał po rozbiciu monarchji w Brazylji, a który w dniu 23 b. m. wraca spowrotem do Autsrji i to za wyraźnem zezwoleniem rządu austrjackiego, czynione są niezwykle gorączkowe przygotowania. Będzie to triumfalny powrót Habsburga, który z praw swych nie zrzegnował.

Pierwsze powitanie nastąpi na stacji Feldkirche, gdzie zjawią się — wedle doniesień ze źródeł legitymistycznych— przedstawiciele rządu krajowego oraz deputacji rozmaitych związków wojskowych. Punktem kulminacyjnym uroczystości powitalnych będzie przyjęcie w Innsbrucku, dokąd już dzisiaj przyjeżdżają ze wszystkich miejscowości austrjackich, a zwłaszcza z Wiednia, b. żołnierze pułku Deutschmeistrów, ubrani w dawne mundury armji austrjackiej. W Innsbrucku nastąpi po uroczystościach powitalnych triumfalny wjazd arcyksięcia Eugenjusza do tamtejszego Burgu cesarskiego, gdzie arcyksiążę zamieszka na czas swego pobytu w Innsbrucku. Również i w Salzburgu witany będzie arcyksiążę Eugenjusz przez przedstawicieli rządu krajowego.

Wreszcie 28 maja przybędzie arcyksiążę Eugenjusz do Wiednia.

Ułaskawieni generałowie wrócili do wojska.

MADRYT. Ułaskawieni na mocy ostatniej amnestji zamieszani w spiski monarchistyczne b. generałowie, zostali ponownie przyjęci do wojska. M. in. zostali powołani do służby czynnej b. szef bezpieczeństwa, gen. Mola i b. premjer Berenguer. Obaj generałowie podiegają ścisłemu nadzorowi.

Bankructwo sowieckich metod szkolnych.

MOSKWA. Prasa sowiecka omawia dekret centralnego komitetu wykonawczego o zmianie w programie nauczania geografji i historji w szkołach sowieckich. „Prawda", pisze, że wykłady historji w szkołach sowieckich zastępowane były tematami socjologicznemi. Młodzież nie ma pojęcia o faktach. Wypadki nie są powiązane ze sobą ani miejscem, ani czasem.

Młodzież i dziatwa szkolna myślą schematami socjologicznemi, nie znają map, nie znają chronologji, nie znają nazw.

Np. znają bunt Pugaczowa, a prawie nic nie wiedzą o Pugaczewie i zupełnie nic o Katarzynie II.

Nauczanie geografji odbywało się również od czasu rewolucji październikowej w ten sposób, że młodzież nie zna map, nie zna nazw rzek, gór, młodzież, która opuściła zakłady naukowe zna ekonomję polityczną, a nie zna właściwej geografji.

Z pośród 500 nauczycieli okręgu moskiewskiego geografję wykłada tylko 7 specjalistów, reszta są to profesorowie nie mający pojęcia o geografji.

Ks. Windisch-Grätz znów aresztowany.

BUDAPESZT. Prokuratura budapeszteńska wydała nakaz aresztowania ks. Ludwika Windisch-Grätza, znanego z afery fałszowania franków francuskich. Ks. Windisch-Grätz jest oskarżony o działalność na szkodę kapitalisty wiedeńskiego Józefo Coona, który w r. 1930 pożyczył księciu 55 tys. szylingów. Suma ta miała być zahipotekowana na dobrach ks. Windisch-Grätza. Zapewnił on Coona, że majątek jego jest nieobdłużony. W czasie formalności, związanych z zahipotekowaniem sumy dłużnej okazało się, że majątek ziemski księcia jest nadmiernie obciążony. Obecnie sąd karny w Budapeszcie zwrócił się do prokuratury z wnioskiem o aresztowanie księcia.

Od kilku dni detektywi poszukują ks. Windisch Grätza, jak dotychczas bez rezultatu. Obiega pogloska, że książę przed kilku dniami wyjechał do Polski. Pogłoska ta ma cechy prawdopodobieństwa, gdyż ks. Windisch-Grätz ma rodzinę w Polsce.

Majowe święta.

Zwyczaje i obyczaje polskie podczas Zielonych Świąt.

Gdy w wiosennem słońcu zazieleni się maj, a cała przyroda strojna w barw ne dostojne szaty rozbrzmiewać pocznie radością i weselem—nadchodzą najuroczystsze po Bożem Narodzeniu i Wielkiejnocy—Święta Zielone.

We wszystkich chatach i domach rozjaśni się od świeżej zieleni, zapachną wonne tataraki i świerkowe gałązki.

Zielone Święta, to wielki dzień rolników. Oni to witają zmartwychwstałą po długim zimowym śnie, a kwitnącą teraz bujnem życiem—ziemię.

Wśród ludu zachowało się wiele ciekawych obrzędów i zwyczajów—do dziś dnia hucznie i wesoło obchodzonych w różnych częściach kraju.

Na Podlasiu zachował się ciekawy zwyczaj obchodu t. zw. „Królewny". Podczas Zielonych Świąt dziewczęta z całej wioski wybierają spośród siebie najmłodszą na „królową" oraz 6—8 starszych na jej marszałków. Królewnę ubierają w jasną różową suknię, przepasaną niebieską wstęgą, głowę przybierają w kwiaty (rutę i lilje), przykrywając to chustką, by oblicza królewny nikt nie widział. Marszałkowie przyodziani w białe spódnice, ciemne kapoty i męskie czapki, przybrane w kraśne wstążki i kwiaty, otaczają „królową" i obchodzą granice pól swojej wioski wśród okrzyków i śpiewów:

„Gdzie królowa chodzi
Tam pszeniczka rodzi,
Gdzie królewna nie chodzi
Tam pszeniczka nie rodzi".

Młódź męska z nieodłącznemi spirytualjami i muzyką wychodzi na spotkanie „królewny". Gdzieś wśród pól, na łączce czy polanie następują wówczas ochocze tańce i zabawy.

W najstarszym zakątku Polski, w kolebce Lechitów, wokół jeziora Gopła i na Kujawach przechowuje się dawny zwyczaj obierania „króla pasterzy".

Pasterz, który w pierwszym dniu Zielonych Świątek na pastwisko najwcześniej przypędzi "bydło, okrzyknięty zostanie „królem pasterzy", kto zaś ostatni, ten przez trzy dni za innych pilnowaniem i pasieniem stada zajmować się musi.

W tym czasie zaś cała młodzież ochoczo i wesoło się zabawia. „Króla pasterzy" obdarzają kwiatami, pawiemi piórami i świecidełkami. Do wspólnej biesiady znoszą obfite jadło. Wokół rozpalonego ogniska wśród pląsów, muzyki i śpiewów schodzi wesoło czas do południa.

Podczas uroczystego obiadu na pierw szem miejscu zasiada król z wybraną również królową, dookoła reszta biesiadników, ostatnie miejsce zajmuje biedak, któremu los wyznaczył paść za wszystkich bydełko, ku większemu jesz cze upokorzeniu, przystrojony słomianym wieńcem.

Wieczorem orszak królewski rusza do wsi z przybranym w zieleń i umajonym w kwiaty okazałym wołem prowa dzonym na wstążkach. Pieśni i muzyka nie ustają ani na chwilę. Cała wieś wylega na spotkanie królewskiego pochodu.

Nie na tem wszakże koniec kujawskiej zabawy. Wesoła młódź noc ma jeszcze przed sobą. To też do świtu rżnie siarczysta muzyka w wioskowej karczmie, a spod niezmęczonych nóg lecą drzazgi i wióry.

Gdy Kujawy mają swego „króla-pasterza", a Podlasie „królowę pól"—jakież uciechy zielonoświąteczne posiadają wielkie miasta? Wśród szarych murów niema piękna zieleni ani zapachu pól i wonnych łąk! Mieszkańcy miasta opuszczając więc gwarne ulice i gdzieś hen na peryferjach, zdala od hałasu i ulicznego pyłu, radośnie święcą wielki wiosenny dzień.

W stolicy Zielone Święta mają swoją odległą tradycję. Obchodzono je już oddawna na Bielanach z wielkim przepychem i wystawnością. Zwyczaj to stary, bo sięgający czasów panowania Jana Kazimierza, który wyjednawszy od papieża bullę na doroczny odpust bielański, sprowadziwszy tam przedtem obraz św. Bonifacego — zapoczątkował doroczną uroczystość.

Odtąd tradycyjnie w dzień Zielonych Świąt rozbrzmiewają rozgłośnym gwarom mieszkańców stolicy bielańskie gaje i lasy.

W „Wiadomościach Warszawskich" skrzętny kronikarz pod datą 19 maja 1766 r. upamiętnił jedną z dawnych takich uroczystości, którą obecnością swoją zaszczycił nawet król.

Oto, co pisze sprawozdawca: „Z rozkazu Jego Królewskiej Mości na Bielanach był bal tak wspaniały jakiego tu nie pamiętają. Wschody od Wisły na górę i różne bramy, teatra i machiny nowowystawione, rzęsistym ogniem i piękną inwencję iluminowane, przedziwny okazywały widok. Dodał wesołości fajerwerk pięknie zapalony. Nietylko dla państwa, ale i dla pospólstwa wszystkiego hojnie dodawano. Dla chłopów też rozrywki i premia były wyznaczone. Król w licznej asystencji Wisłą przybył i od miasta na Wiśle zgromadzonego, w ubranych pięknie łodziach był witany i stamtąd aż po północy do zamku powrócił".

Jędrzejowska zwycięża w Berlinie.

W Berlinie rozpoczął się onegdaj międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany przez klub Rot-Weis. W turnieju bierze udział Jędrzejewska, która w pierwszym dniu pokonała tenisistkę niemiecką Rost w stosunku 6:2, 6:1, a następnie Kaeppel w stosunku 6:3, 7:5. W grze podwójnej mieszanej para Jędrzejowska — Vodiczka odniosła zwycięstwo nad parą Dollinger—Gruzewski, w stosunku 6:1, 6;2.

Na zawody przybyło bardzo dużo publiczności. Obecny był też kierownik sportowy Rzeszy Tschammer von Osten.

Ameryka przechodzi na bimetalizm?

LONDYN. Agencja Reutera zapowiada doniosłe zmiany w polityce monetarnej Stanów Zjednoczonych. Ma się ukazać orędzie prez. Roosevelta do kongresu, proponujące ogłoszenie ustawy o upaństwowieniu zapasów srebra na rynku wewnętrznym i uznaniu srebra, jako częściowego „pokrycia waluty Stanów Zjednoczonych. Stosunek pokrycia złotem do pokrycia srebrem wynosić ma 75:25 proc.

Niektórzy senatorowie przypuszczają że konsekwencją polityki amerykańskiej w sprawie srebra może być zwołanie w ciągu roku światowej konferencji monetarnej.

Dramatyczne polowanie na lwy na przedmieściu Paryża.

PARYZ. Na ulicach przedmieścia paryskiego St Denis rozegrał się we czwartek popołudniu dramatyczny pościg za trzema lwami, które wyłamały się z wędrownej menażerji.

Pojawienie się lwów na ulicach gęsto zaludnionej dzielnicy wywołało wśród mieszkańców nieopisaną panikę. W przeciągu kilku sekund wszystkie bramy i okna parterowe były zabarykadowane, Pościg za zbiegłemi drapież. podjął cały personel menażerji, uzbrojony w karabiny oraz oddział policji.

Po przeszło półgodzinnej emocjonującej gonitwie lwy zostały osaczone, przyczem jedno rozwścieczonych zwierząt rzuciło się na żołnierza policyjnego i rozszarpało mu rękę. Lwa musiano zastrzelić, zaś pozostałe dwa udało się schwytać żywcem i odstawić do menażerji, której właściciel będzie odpowiadał przed sądem za niedostateczne zabezpieczenie klatek z lwami.

Nową wielką aferę szpiegowską wykryto w Danji.

KOPENHAGA. Na żądanie władz marynarki wojennej policja aresztowała obywatela niemieckiego Gertnera, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z obcych mocarstw. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Gertner odebrać miał kilka tajnych map, na których oznaczone były duńskie pola minowe urządzane na wypadek wojny.

Jak przypuszczają, aresztowany jest członkiem szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej. W ostatnich czasach otrzymał on parokrotnie znaczne sumy z zagranicy.

W kilku wierszach.

— 17 bm. przybył z Moskwy do Warszawy nowomianowany przedstawiciel handlowy Sowietów p. Tamarin.

— Szereg sklepów stołecznych wprowadziło inowację dla wygody nabywców. Naskutek akcji propagandowej syndykatu bonów inwestycyjnych, liczne przedsiębiorstwa handlowe w Warszawie wywiesiły tablice, że przyjmować będą bony Funduszu Inwestycyjnego narówni z gotówką.

— Władze austrjackie odebrały debit na przeciąg jednego roku czasopismom sowieckim „Izwiestja" i „Prawda", paryskiej „Humanite", gdańskiemu „Danziger Neueste Nachrichten" i kilku pismom niemieckim, wychodzącym w Czechosłowacji.

— Lotnicy polscy, rotmistrz Stukowski i Rogalski, którzy przez kilka dni bawili w Tallinie, odlecieli do Polski W Tallinie lotnicy byli gośćmi estońskiej Ligi Powietrznej.

— Zwłoki lotników, którzy ponieśli śmierć w katastrofie niemieckiego balonu stratosferycznego „Bartsch von Sieg feld", przewiezione zostały do Moskwy, skąd wieczorem odtransportowano je do Berlina.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 20 maja. Zesł. Ducha Św.
Poniedziałek 21 maja. Zielone Święta
Wtorek 22 maja. Heleny i Julji P.
Wschód słońca o g. 3.50. Zachód o g. 19.31.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Opłata za mieszkania funkcjonarjuszów państwowych. W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów o opłatach za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych w budynkach państwowych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, wyjaśniający zakres stosowania tego rozporządzenia.

Obniżenie czynszu może nastąpić w wyjątkowych wypadkach na prośbę funkcjonarjusza państwowego, jeśli dotychczasowy czynsz okazałby się niewspółmierny do wartości wynajmowanego mieszkania.

Czynsze za mieszkania w barakach suterynach i na poddaszach mogą być obniżone z urzędu, jeżeli wartość ich jest niższą od pobieranych opłat.

Pacjenci mogą skarżyć lekarzy do sądów zawodowych. Sądy przy izbach lekarskich, opierając się na ogłoszonem ostatnio rozporządzeniu o sądownictwie lekarskiem, rozpatrywać będą spory wynikłe pomiędzy lekarzami, a pacjentami Pretensje na tle zabiegów, honorarjów itp. powstałe pomiędzy pacjentami a lekarzami, mogą być zgłaszane sądom izb lekarskich, które rozstrzygać je będą według procedury cywilnej.

Podziękowanie. Zarządowi Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. wszystkim Członkiniom, Kołu Młodych, Zarządom Oddziałów i Członkiniom za wyrazy uznania, życzliwości i pamięci w dn. 15 maja, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Zofja Mońkowska.

Gotówkę zł. 50, złożoną do mego rozporządzenia, przeznaczam na nagrody dla najpilniejszych dziewcząteк świetlicy.

Czternaście rzemiosł. Władze postanowiły, że do Izb rzemieślniczych mogą być wybierani na radców przedstawiciele 14 następujących zawodów rzemieślniczych: kapelusznik, rzeźnik, zegarmistrz, kuśnierz, jubiler, malarz, fryzjer, tapicer, ślusarz, krawiec, szewc, piekarz, wędliniarz i murarz.

Projekt dekretu o rozrachunku w handlu zagranicznym. Opracowany został projekt rozporządzenia o rozrachunku w handlu zagranicznym. Projekt ten przewiduje, że wierzyciel polski, który spowodu ograniczeń w obcem państwie nie będzie w stanie ściągnąć należnej mu zapłaty, będzie mógł ją otrzymać z sum zdeponowanych przez dłużników z tytułu importu towarów lub mających inne zobowiązania płatnibze wobec danego państwa.

Organizacje gospodarcze wraz z Izbami handlowemi uważają, że przy obecnem kształtowaniu się stosunków dewizowych projektowane rozporządzenie uważać należy za instrument nieodzownej retorsji. — Wobec tego wypowiedziały się one w całej rozciągłości za ustaleniem zasad rozrachunkowych w handlu zagranicznym, zgłaszając szereg poprawek w tym zakresie.

Asfaltowanie III Alei. W szybkiem tempie posuwają się naprzód roboty asfaltowe w III Alei Przy pomocy siły mechanicznej wykonywane jest obecnie podłoże betonowe. Jeżeli tempo pracy nie ulegnie zmianie, spodziewać się należy, że nowe asfalty oddane zostaną do użytku publicznego już w pierwszych dniach, a najpóźniej w połowie lipca.

Tydzień Dziecka.

(APEL).

Setki tysięcy dzieci ma blade policzki, patrzy na Was smutnemi oczyma i wyciąga do Was drobne rączki po pomoc.

Wymowa tych setek tysięcy oczu jest staszliwa, mówią one:

„Te blade twarze, te zabiedzone ciała Wy szumnie nazywacie — Przyszłością Narodu. Rodzimy się poto, by nie mieć mleka, słońca, pieszczoty, ubrania, opieki i szkoły — a Wy te nasze tragiczne urodziny z dumą podajecie w swych statystykach jako zapowiedź potęgi państwa. Jesteśmy w mocy wszelakiej nędzy — a mamy być posiewem mocarstwowości polskiej. Czy z opłakanej naszej teraźniejszości może się dźwignąć jasna promienna przyszłość, o której marzycie i o której nadzieją krzepicie się w trosce dnia powszedniego?"

Tak mówią oczy głodne i smutne.

Obywatelu, wpierają się w ciebie setki tysięcy par oczu jasnych i ciemnych, jeśli idzie o kolor tęczówek. Wszystkie zaś są bez wyjątku ciemne, strasznie, ponuro ciemne, jeśli idzie — o ich wymowę.

„Tydzień dziecka" to tydzień maleństw, tydzień jedwabistych i konopiastych czupryn, tydzień bezbronności i anielstwa.

Państwo boryka się z trudnościami doby bieżącej, realizując swe wielkie cele państwowe. Na froncie tedy pracy społecznej, na poszczególnych mniejszych odcinkach — do których należy także sprawa dziecka — staje samo społeczeństwo. Staje jak jeden mąż. Otwiera dla tej pięknej sprawy swe serca i swe szkatuły. Apelujemy o najwydatniejszą pomoc finansową. Pamiętajcie, że każdy Wasz grosz zamieniony zostanie na mleko i bułki, ubranko i ciepłą izbę szkolną, radość i uśmiech dziecięcy.

„Tydzień dziecka" musi być tygodniem radości i szczęścia dziatwy polskiej oraz początkiem lepszej jej doli.

Czyż potrafisz odmówić datku, skoro wyciąga się poń maleńka rączka dziecka?

Wa-Ku.

Radość i Słońce dla Dzieci!

W czasie od 18 do 25 maja b r. na obszarze całej Rzeczypospolitej społeczeństwo obchodzi „Tydzień dziecka".

Polska w swym Majestacie nachyli się ku Dziecku, weźmie je w swe ręce matczyne, przygarnie do serca gorącego, znajdując choć jeden tydzień w roku — niepodzielnie dla Dziecka przeznaczony.

I Częstochowa łączy się w jeden akord, by wspólnym wysiłkiem Święto dziecka uczynić — jednem Wielkiem Świętem, które młodym, małym, najsłabszym obywatelom zapewnić ma choć trochę uciechy, radości i słońca.

Niech w czasie tym w każdem mieszkaniu naszego miasta, poczynając od sutereny — zawita promienny uśmiech pełen dobroci, by Dziecko odczuło, że jest otaczane troską i miłością.

Niech wszyscy Rodzice, nawet naj biedniejsi — stworzą swemu Dziecku choć chwilę radości i zadowolenia.

Niech w czasie tym nie będzie Dziecka smutnego i pokrzywdzonego, boć przecie Ono jest Przyszłością Narodu, posiewem Polski Mocarstwowej.

Często nie przypuszczamy nawet, że pod jasną czupryną opuszczonego Dziecka — kryje się przyszły genjusz wielkiego konstruktora, czy bojownika o całość naszych granic.

Talentów tych — nie wolno marnować!

Opieka i wychowanie przyszłych pracowników Polski nie jest filantropją ze strony starszego Społeczeństwa — lecz świętym obowiązkiem — nakazem chwili.

W myśl powyższych założeń Komitet Obchodu „Tygodnia Dziecka" apeluje do wszystkich, którym sprawa Dziecka jest droga, aby nie szczędził grosza na fundusz kolonji letnich i zorganizowania „Święta Dziecka".

Niech wszystkie dzieci w dniu Swego Święta będą w naszem mieście, syte, wesołe i szczęśliwe.

Komitet Obchodu „Tygodnia Dziecka".

Od Redakcji. Wobec przypadających w poniedziałek Zielonych Świąt, następny numer „Słowa" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Uwadze wyborców. Przypominamy, że dziś, w sobotę upływa ostateczny termin przeglądania spisów wyborców.

Z życia Zw. Obrońców Kresów Wschodnich. Powstały w naszem mieście oddział Związku Obrońców Kresów Wschodnich R. P., rozpoczął swoją działalność we własnym lokalu przy ul. Panny Marji 55. Sekretarjat tegoż związku przyjmuje zapisy nowych członków, jak i sympatyków codziennie w godzinach od 8—13 i od 16—20.

Związek Obrońców Kresów Wschodnich dąży do ugruntowania i urzeczywistnienia wielkiej idei naczelnego Wodza Narodu odbudowy państwa mocarstwowego i liczy dziś w swych szeregach tysiące członków, więc okres powstawania pierwszych kadr związkowych ma już daleko poza sobą.

Zadaniem Z. O. K. W. jest podniesienie i ugruntowanie przyjaznych Polsce nastrojów ludności kresowej, pogłębiać jej lojalność obywatelską, konsolidacja stosunków politycznych na kresach, by na wypadek wzmożenia kiedyś prób destrukcji obecnego stanu rzeczy, mogła skutecznie przeciwstawić się wszelkim zakusom.

Nie wątpimy, że praca Z. O. K. W. spotka się na terenie naszego miasta i powiatu z należytem zrozumieniem i poparciem.

Czy ten weksel ma być zapłacony? Często w sądach zdarzają się takie sprawy: ktoś podpisał weksel „z grzeczności", pragnąc ułatwić drugiej osobie uzyskanie kredytu (zwłaszcza w instytucji finansowej), mimo, że sam z odnośnego kredytu nie korzysta. Następnie zaskarżony w sądzie z weksla broni się tem, że nie jest obowiązany do zapłaty, gdyż podpisał tylko weksel „z grzeczności" i żadnej kwoty nie otrzymał. Czy taka obrona jest skuteczna?

Wedle ustalonego orzecznictwa sądowego zarzut podpisu „z grzeczności" może być skutecznie wysunięty tylko przeciw osobie, dla której weksel ten podpisano. Natomiast nie może być skierowany przeciw temu, komu ów dłużnik, dla którego z grzeczności weksel podpisano, wręczył weksel na zabezpieczenie kredytu, ani też przeciw dalszym nabywcom, o ile weksel przeszedł w ich ręce w sposób przez prawo wekslowe przewidziany, a nie w drodze porozumienia na szkodę dłużnika.

Istota podpisu „z grzeczności" polega na tem, że podpisujący daje swój podpis obowiązujący wobec osób trzecich w tym celu, aby odbiorca weksla mógł uzyskać kredyt lub uskutecznić za płatę wekslem, przedstawiającym wartość, właśnie ze względu na zamieszczenie na nim podpisu „z grzeczności".

Dlatego dając swój podpis na takim „grzecznościowym" wekslu, trzeba pamiętać, iż może przyjść chwila, gdy za ten weksel trzeba będzie zapłacić.

Częstochowa wita dostojnych gości

Wiceminister Korsak i generał Górecki przybyli dziś do naszego miasta.

Dziś rano pociągiem krakowskim po uroczystościach krakowskich przybyli do naszego miasta wiceminister Korsak, generał Górecki i wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Żyła.

Na dworcu zwartym szykiem stanęła kompanja honorowa 27 pp. z orkiestrą, oddziały rezerwistów itd.

Na peronie zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

W chwili kiedy pociąg przybył na stację orkiestra odegrała marsza generalskiego poczem goście powitani przez prezydenta miasta, p. Mackiewicza przeszli przed frontem zgromadzonych oddziałów. Raport stanu Federacji złożył komendant mjr. Jackowski.

Przed dworcem przybyłych powitały zgromadzone oddziały Federacji wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć gości.

Po powitaniu wiceminister Korsak, gen. Górecki i dyr. Żyła w towarzystwie płk. płk. Stachiewicza, Myszkowskiego, Czaplińskiego, Kapciuka, Kaszy oraz prezydenta Mackiewicza, dyr. Kobyłeckiego, dyr. Płodowskiego i innych udali się do hotelu „Polonja", skąd po krótkim pobycie goście udali się na zwiedzenie miasta, Jasnej Góry i Wystawy Książki Polskiej.

Listy kandydatów Polskiego Bloku Gospodarczego

w poszczególnych okręgach wyborczych.

Okręg I.

1 Wołkowicki Stanisław, 2 Kardas Adam, 3 Misiorowski Marjan, 4 Purzycka-Castelatti Czesława.

Okręg II.

1 Zawierucha Aleksander, 2 Rumianek Stanisław, 3 Porado Jan, 4 Bulski Władysław, 5 Dziubek Józef, 6 Ziemska Władysława.

Okręg III.

1 Raszewski Michał, 2 Seifried Czesław, 3 dr. Kahl Władysław, 4 Rajszys Bolesław, 5 Pawłowski Jan, 6 Dąbrowska Bronisława, 7 Dziengiel Kazimierz, 8 Kostrzewski Andrzej.

Okręg IV.

1 Kobyłecki Wacław, 2 Musiał Adam, 3 Popiński Stanisław, 4 Swięcka Halina, 5 Mazanek Władysław, 6 dr. Skotnicki Jan, 7 Radziejowski Jan, 8 Baryła Andrzej, 9 Mazikowski Leon.

Okręg V.

1 Płodowski Wacław, 2 Kurkowski Antoni, 3 Osmenda Stanisław, 4 Kobielski Stefan, 5 Stawiarski Antoni, 6 Siemieński Czesław, 7 Wylężałek Paweł, 8 Mońkowski Leon, 9 Bożyk Wacław, 10 Bonk Stanisław, 11 Dąbrowski Zygmunt, 12 Neyman Antoni.

Okręg VI.

1 Jarzębiński Stefan, 2 Bogusławski Zygmunt, 3 Kurkińska Zofja, 4 Małuszkiewicz Władysław, 5 Kapuścik Jan, 6 Krygier Jan, 7 Patorski Edmund, 8 Nowicki Czesław, 9 Ciszewski Stanisław, 10 Proszowski Eugenjusz, 11 Wierus Wawrzyniec.

Okręg VII.

1 Jarmułowicz Romuald, 2 dr. Mikulski, 3 Garus Czesław, 4 Lula Franciszek, 5 Turniak Antoni, 6 Kwiatkowski Stefan, 7 Kurkowska Danuta 8 Miller Adam, 9 Gaczkowski Józef, 10 Knaź Michał, 11 Kapalski Bronisław.

Okręg VIII.

1 Polaczek Ludwik, 2 Magnuski Józef, 3 Jung Bronisław, 4 Sokołowska Anna, 5 Latkowski Jan.

Okręg IX.

1 Mońkowska Zofja, 2 Widera Zdzisław, 3 dr. Łokczewski Kazimierz, 4 Rucinski Piotr, 5 Sokala Leon, 6 Jankowski Franciszek, 7 Felisiak Wojciech, 8 Agnejowa Anton, 9 Stanior Andrzej.

Okręg X.

1 Zbierski Dominik, 2 Schmidt Ryszard, 3 Bogobowicz Aleksander, 4 Wyczółkowski Wacław, 5 Szwejkowski Tomasz, 6 Smólski Leon. 7 Jaworski Leon, 8 Figlarewicz Władysław, 9 Reterski Władysław, 10 Smolarkiewicz Jan, 11 Ostrzycki Marjan, 12 Grzybowski Ryszard, 13 Skąpiec Paweł, 14 Marhalowa Zofja-Eug., 15 Wróbel Zdzisław.

Okręg XI.

1 Swięcki Wacław, 2 Biluchowski Tadeusz, 3 Doliński Jan, 4 Małyga Ignacy 5 Swichówna Marja, 6 Szuladziński Lucjan, 7 Piskorz Wawrzyniec, 8 Zimniak Jan, 9 Olesiński Władysław, 10 Grzegorzewski Stanisław, 11 Teichman Juljan, 12 Żbikowski Aleksander, 13 Lewandowski Lucjan, 14 Jabłoński Wincenty, 15 Wróblewski Jan.

Swięto pieśni w Rakowie. W sobotę 19 bm o godz. 18 w obszernej hali fabrycznej na Rakowie staraniem kierownictwa szkół № 19 i 20 przy wybitnej współpracy sił nauczycielskich, młodzież urządza piękną i na szeroką skalę zakrojoną uroczystość święta pieśni w niezwykle bogatym i wartościowym programie, który całkowicie wypełnią oryginalne inscenizacje, śpiewy solowe, chóralne itp. W sobotę spektakl odbędzie się dla dzieci, w poniedziałek zaś przedstawienie urządzone zostanie dla starszego społeczeństwa.

Należy z całem uznaniem powitać piękną inicjatywę organizatorów i całe społeczeństwo zachęcić do udziału w Swięcie pieśni w Rakowie.

Komunikat Ż. T. K. Żydowskie Tow. Krajoznawcze zawiadamia, iż nowy lokal Tow. mieści się przy szkole p Z. Wajnsztokówny, Aleja 20 (tel. 10-78).

Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 20.30 do 21.30.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 14955 14528 14078 22876 38262 36986 32145 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę poraz czwarty oryginalna sztuka Jerzego Zawieyskiego p. t.: „Człowiek jest niepotrzebny" poruszająca najistotniejsze zagadnienia wychowania współczesnego.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Jutro w pierwszy dzień Zielonych Swiąt popoł. o godz. 15.30 i 17.45 znakomita, oryginalna komedja Berra i Vernauilla „Szkoła podatników". Bilety w cenie od 60 gr.

Wieczorem o godz. 20.30 „Człowiek jest niepotrzebny".

W podziedziałek o godz. 15.50 i 17 45 również „Szkoła podatników" po cenach popularnych Wieczorem o godz. 20.30 „Człowiek jest niepotrzebny".

Desperacki czyn robotnika.

Wysłał dzieci z domu i powiesił się na haku.

Robotnik, 30-letni Franciszek Górecki (Śniadeckich 30), zatrudniony ostatnio na miejskich robotach publicznych, popełnił wczoraj samobójstwo, wieszając się na haku. Przed targnięciem się na życie desperat wysłał dzieci pod jakimś pretekstem z domu. Gdy dzieci powróciły, Górecki już nie żył. Jak się okazuje, denat od dłuższego już czasu zapowiadał, że powiesi się. Hak, na którym zawisnął, przyniósł do domu jeszcze przed 3 laty. Samobójstwo to wywołało wielkie wrażenie wśród mieszkańców ul. Sniadeckich.

Sprawa „rozdawcy" posad odroczona. Jak już donosiliśmy, na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się onegdaj sprawa sprytnego aferzysty, Edwarda Trepki, który przez dłuższy czas grasował na terenie naszego miasta i powiatu, wyłudzając rozmaite sumy pieniężne od kandydatek na nauczycielki, obiecując im wyrobienie posad.

Sprawa nie znalazła onegdaj zakończenia, wskutek niestawienia się 7 świadków, ofiar aferzysty. Wobec tego odroczono ją.

Wizytacja teatru kameralnego. Delegowany przez wydział sztuki i kultury Ministerstwa Oświaty, znany literat, p. Michał Rusinek, laureat ostatnio przyznanej nagrody literackiej m. Krakowa przybył onegdaj do Częstochowy i dokonał inspekcji teatru kameralnego. P. Rusinek obecny był na premjerze sztuki Zawiejskiego „Człowiek jest niepotrzebny". O całości wyraził się b. pochlebnie. Jak widać, teatr kameralny coraz to w ększę zdobywa uznanie.

Nadmierne czytanie osłabia w dziecku przedsiębiorczość i samodzielność. Są dzieci, które czytają dużo i chętnie, są też takie, które nie czytają wcale, a wolą bawić się, biegać po świeżem powietrzu i brać wszystko z pierwszej ręki. Książka istnieje dla nich tylko jako podręcznik.

Przywykliśmy cenić jako bardziej otwarte głowy i żywsze inteligencje przeważnie te z naszych dzieci, które chętniej czytają. Tymczasem tak nie jest. Więcej energji i inicjatywy wykazuje dziecko, gdy majstruje i bawi się; więcej możliwości na przyszłość zapowiada przedsiębiorczy chłopiec, który wszędzie się wślizgnie, niż ten, który poznaje świat z książki.

Lektura zbyt intensywnie uprawiana przez dziecko jest szkodliwa.

Przedewszystkiem dziecko, które lubi czytać, czyta zaraz przesadnie dużo. Wpada w nałóg, pół dnia spędza w pozycji siedzącej, psując wzrok i krzywiąc kręgosłup. Przestaje czerpać wiedzę o życiu z praktyki, a przyzwyczaja się do ułatwień, do cudzego pośrednictwa. Stopniowo zatraca kontakt bezpośredni ze światem zjawisk i przygotowuje w sobie podłoże pod bierne ustosunkowanie się do życia.

Dziecko, czytając, widzi tylko obrazy. Wszystko traktuje na jednej płaszczyźnie, z jednakową powagą. Obrazy te, czasem stają się karykaturalne, bo detal nic nie znaczący w takiej interpretacji urasta i przesłania istotny sens. Jedynie dobór odpowiednich książek może temu złu zaradzić!

Niech dzieci więcej czerpią wiadomości w obserwacji świata, uzupełniając to odpowiednią i w odpowiedniej ilości lekturą, a napewno większy odniosą pożytek, niż czytając wiele, bez doboru i systemu.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Częstochowie

zawiadamia, że podania o przyjęcie do pierwszego oddziału Szkoły Ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum nauczycielskiem ul. Jasnogórska Nr. 64 można składać codziennie w Sekretarjacie szkoły w godzinach urzędowych. Do oddziału pierwszego mogą być przyjęte dzieci kończące 7 lat (chłopcy i dziewczynki). Do podania dołączyć trzeba świadectwo urodzenia oraz świadectwo szczepienia ospy. Poza niewielką opłatą rządową (40 złotych półrocznie — funkcjonarjusze państwowi zniżka do połowy) nauka jest bezpłatna.

Dyrektor Seminarjum
Matuszkiewicz Władysław

15-lecie Harcerstwa w Rakowie.

Drużyna Starszych Harcerzy im. Stefana Żeromskiego w Rakowie, obchodzi w dniu jutrzejszym piętnastolecie swego istnienia.

Protektorat nad uroczystością obchodu łaskawie przyjął druh przewodniczący Z. H. P. dr. M. Grażyński wojewoda śląski.

Komitet honorowy JWP.: Gawlikowski ks. Kl., Gruchałowie A., Drużyńscy A., Kiełbasińscy Wł., Kupidurowie M., Maćkowiakowie S., Magnuscy J., Morawscy K., Natkańscy W., Płodowscy W., Piwońscy K., Piotrowski J., Pałubowie J., Paras ks., Sokołowscy, Stalowie B., Szwejkowscy T., Szecówkówna H., Trochimowscy L., Widerowie Z., Wilkońscy Z., Wwźniakowie J., Zającowie.

Program uroczystości: Godz. 8 zbiórka delegacyj i zaproszonych gości na boisku w parku rakowskim, godz. 8.30 „cześć sztandarowi". Powitanie delegacyj, godz. 9 nabożeństwo w miejscowym kościele, godz. 10 defilada w parku miejscowym. Okolicznościowe przemówienia. Wpisywanie się do kroniki drużyny. Wspólna fotografja, godz. 12 obiad, godz. 14 zwiedzanie obozu polowego drużyny, godz. 15 gry w siatkówkę na boisku oraz zawody harcerskie, godz. 19 zakończenie zawodów i rozdanie nagród, godz. 20 ognisko w obozie, śpiewy, deklamacje, gawędy. Przyrzeczenia harcerskie, pokazy harcerskie. Rota. Zakończenie uroczystości oraz o godz. 21.30 wieczorek taneczny w klubie.

Z okazji omawianej uroczystości Drużyna wydała piękną jednodniówkę.



Na wstępie jednodniówka zawiera wzniosłe słowa D ha Protektora Z. H. P. Marszałka J. Piłsudskiego, wypowiedzia ne 19.III 1919 r.:

„...gdy starsze pokolenia w atmosferze niewoli walcząc, środków walki niewolnikom właściwych musiały się nieraz chwytać, dziś młodzież harcerska w jasny czas wolności drogami ludzi wolnych chadzać może i na prawdziwie wolnych obywateli wyrastać".

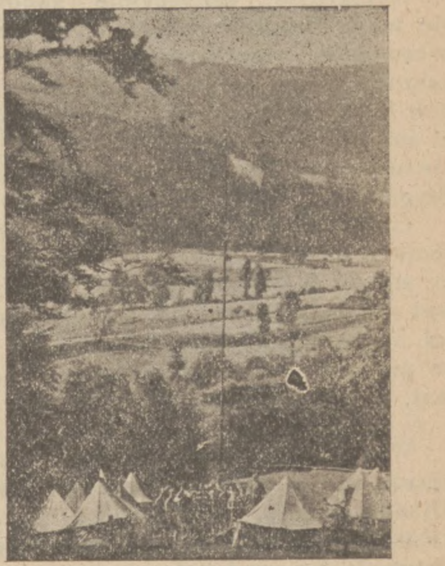
Następnie pod fotografją znajdują się specjalnie napisane dla jednodniówki przez przewodniczącego Z. H. P. d ha dr. M. Grażyńskiego, wojewody śląskiego myśli:

„Harcerstwo wysuwa wielkie cele: chce maszerować w przedniej straży polskiej armji pracy. Dlatego właśnie nie wolno mu niczego utracić z polotu, brawury i młodzieńczego ryzykanctwa, a przytem musi wykazać zaciekłą wytrwałość, aż do ostatecznego zwycięstwa".

Pozatem jednodniówka zawiera cały szereg artykułów odnoszących się do przeszłości i stanu obecnego drużyny, barwnie ilustrowanych pięknemi zdjęciami okazowemi.

Na tę rzadką uroczystość zaprasza się całe społeczeństwo częstochowskie.





Zasadnicze orzeczenie N. T. A. o ciągłości pracy. Dla funkcjonarjuszów państwowych przy kwestjach emerytalnych posiada zasadnicze znaczenie teza wydana przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w rozpatrywanej na ostatniej sesji sprawie dozorcy więziennego, Michała Maryniaka, który występował o doliczenie mu dziesięciu lat do wysługi emerytalnej na zasadzie artykułu 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1933 r. W myśl tego artykułu w razie trwałej utraty 95 proc. zdolności do pracy zarobkowej, przysługuje doliczenie do wysługi emerytalnej dodatkowo okresu 10 lat w stosunku do takiego funkcjonarjusza, który stał się trwale niezdolnym do służby po nieprzerwanej conajmniej 5 letniej pracy.

Tymczasem sytuacja Maryniaka była tego rodzaju, że został on w 1927 r. zwolniony ze służby i otrzymał 3 miesięczną odprawę. Po miesiącu zaś został przyjęty spowrotem

Gdy następnie Martyniak nabawił się w służbie gruźlicy płuc oraz ciężkiej neurastenji w związku ze swą pracą do zorcy więziennego, został przeniesiony w stan spoczynku, przyczem komisja lekarska ustaliła 95 proc., jego niezdolności.

Przy wymiarze uposażenia emerytalnego uznano, że chociaż ogółem ma więcej, niż 10 lat służby, jednak dodatkowe 10-lecie, stanowiące premję, nie powinno mu być doliczone, ponieważ służba ta nie była nieprzerwana.

Maryniak odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dowodząc, że skoro otrzymał 3 miesięczną odprawę, czyli pensję za 3 miesiące, a już po miesiącu wstąpił na służbę spowrotem, czyli w okresie objętym odprawą, to w tych warunkach istnieje w służbie ciągłość i niema żadnej przerwy

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną, przyczem sformułował tezę, iż ponowne przyjęcie do służby funkcjonarjusza zwolnionego z odprawą, nawet gdyby to przyjęcie nastąpiło przed upływem okresu, za który odprawa została przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania służby jako nieprzerwanej.

WACŁAW KUBACKI.

Reportaż z wycieczki Syndykatu Dziennikarzy

(Drugi etap — Zagórze — Szkoła leśników—Kolizje botaniki z sentymentalnością i t. p. historje).

Kłobuck nas zgnębił i przybił. Znaleźliśmy się w sytuacji beznadziejnie trudnej. Od takich trosk bieleje włos. Co z temi zmartwieniami począć? Zalać ani utopić piastowsko-chłopskim obyczajem niesposób — bo poprostu niema w czem. Piwo kiepskie więc ten płyn odpada Wody brak: w Białej Okrzy, w sikawkach, no i przedewszystkiem w miejscowych termach. Tutaj, jeśliby się chciało być w zgodzie z tradycją, możnaby zresztą utopić tylko jedną jedyną rzecz: pieniądze. Resztę musisz dźwigać z sobą, człowiecze, czy chcesz czy nie chcesz być filozofem.

Nam w tym trudzie pomogło auto. Poczciwie niosło nas i nasze strapienia, rwało naprzód, nie pozwalając furmankom pogrążać nas w szaro-białym, glinkowo-wapiennym kurzu, cieszyło oczy świeżą migającą w pędzie zielenią, zmęczony mózg nurzyło i kąpało w błękicie i lekkim pachnącym wietrze.

Kiedyśmy stanęli w Zagórzu, odetchnęliśmy pełną piersią Tutaj atmosfera lekka, niczem pióro prezesa Syndykatu Dziennikarzy. Park wprawdzie bez parek — ale zato duży i cichy. Wspaniałe, rzadkie okazy drzew. Im rzadsze okazy tem gęściej stoją przy nich tabliczki z uczonemi napisami. Każde drzewo, każdy krzew zostaje pod czujną opieką takiej tabliczki niczem bony, mówiącej po łacinie.

Na mnie ogrody botaniczne robią dziwne, odrobinę śmieszne wrażenie. Bo i zważcie. Każde drzewo jest dla człowieka niby nowym znajomym. Zbliżam się do brzozy, co mnie uderza przedewszystkiem? nie pień, nie kształt konarów, powiewność listowia, tylko napis na białej desce. Coś jakby brzoza pokazywała mi swój bilet wizytowy. Wytwarza to odrazu między mną a brzozą stosunek oficjalny, chłodny. Przecież to już nie brzoza, to już nie jedna z najpiękniejszych i najpoetyczniejszych drzew tylko jakaś pozycja botaniczna, jakaś obca mi „betula alba" Czar, zachwyt, wzruszenie, przeżycie idą w kąt. Prym dzierży sucha wiedza i martwy język. Tymczasem brzoza nie jest sucha ani martwa; żyje, wzbierają w niej soki, drżą pod słońcem włókna. A ten park bynajmniej nie był założony z myślą o wiedzy, botanice i łacinie, lecz — o sercu, wzruszeniu, zachwycie. Przecież to pałacowy ogród pani Brassow, kochanki, żony morganatycznej, czyli prywatnej, miłosnej żony wielkiego księcia Michała. Na białym nietyle ładnym ile schludnym pałacyku dziś jeszcze widnieje jego monogram.

Monogram! Jest to wiele a zarazem mało! Tutaj n. p. jest to jedyny ślad przeszłości. W gmachu, co stał się własnością Państwa Polskiego, osiadło nadleśnictwo i Szkoła Leśników Przewijają się w dali dwaj młodzi chłopcy, których w pierwszej chwili można wziąć za żołnierzy. Oprowadza nas wykładowca p. Gajzler, piewca Gór Swiętokrzyskich. Wychowankowie szkoły mają nietylko strój zbliżony do wojskowego, ale także—podobny regulamin. Szkoła ta to jedna z najelegantszych, jakie widziałem. Ciekawie przedstawiają się pracownie leśnicze. Okazy słojów, przekroje drzew, ich choroby, unaocznione metody żywicowania. Wypchane ptaki leśne rwą oczy lśniącemi barwami sepji, kasztanu, koloru perłowego, nieskończonych tonów szarości, centek zielonych, srebrnych zahaftowań, plam karminu, wybuchów ognia, szafirowych pełgań i marzeń boskich, zaklętych w pióra kraski. W licznych gablotach wyprężają skrzydła malowane czarodziejsko motyle. Natura ma bajeczne poczucie kolorytu!

Ptaki kiedyś trelowały i bity o powietrze skrzydłami. Motyle wisiały na promieniach słonecznych, a nie na szpilkach. Tu w pałacu był śmiech, wesołość, strojność, pustota. „Dni nasze jak dni motylka" — powiedział Mickiewicz. To motylkowate wyrażenie wyjąłem ukradkiem z jednej gabloty w chwili nieuwagi p. Gajzlera. Niniejszem zwracam je do motylej kolekcji.

(D. c. n.)

Wyroki na niesumiennych pracodawców. W wydziale karno-skarbowym sądu okręgowego znalazły się wczoraj szereg odwołań od wyroków sądu starościańskiego i orzeczeń inspektora pracy.

Zapadły liczne wyroki skazujące. Właściciel fabryki kafli w Wancerzowie, Emanuel Jędrysik — na 200 zł. grzywny za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin, na takie same kary skazani zostali: właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Piłsudskiego, Moszek Berkowicz, który zatrudniał pracownicę sklepową w niedzielę; oraz właściciel piekarni Aleksander Brodziński (Aleja 42) i Marjan Matkowski (Aleja 73), Chaim Sławny (Aleja 36) na 500 zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

Na 200 zł. grzywny skazany został nadto współwłaściciel i kierownik fabryki łyżew przy Alei Wolności 19, Icek Landau.

Słowo sportowe

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędą się następujące zawody o mistrzow stwo kl. „A".

Boisko Miejskie: **Brygada — Skra.**

„ SMP: **Warta (Z) — Częstochówka.**

w Wieluniu: **Turyści(C)—Legja(W)**

Mistrzostwa kl. „A" dobiegają końca. 70 proc. rozgrywek mamy już poza sobą. W przeciwieństwie do lat poprzednich, zainteresowanie opinji sportowej zwraca się w stronę autsidearów tabeli. I słusz nie. Na „górze" panuje niepodzielnie Brygada, spoglądając dobrodusznie na oddalonego o całe 6 pkt. najgroźniejszego rywala Częstochówkę, która dzieli się drugiem miejscem do połowy z Victorją, mając po równej ilości punktów.

W związku z tem uwidocznił się podział klubów na trzy grupy: 100 proc. kandydata na mistrza (Brygada), nie zagrożonych spadkiem (Victoria, Częstochówka i Legja) oraz zagrożonych spadkiem do kl. „B" (Warta (Z), Turyści i Skra).

Z grupy ostatniej w najbardziej niebezpiecznej sytuayj znajduje się Warta. Sądząc z meczu z Brygadą, powinna przy umiejętnie zastosowanej taktyce — zremisować, w przeciwnym razie poniesie porażkę, mniej lub więcej cyfrowo uwidocznioną.

Najbardziej sensacyjnie zapowiada się mecz Brygada—Skra. Wynik trudno przewidzieć, tembardziej, że u Brygady zanotowaliśmy ostatnio nieznaczny spadek formy całej drużyny. Przyzwyczajeni zaś do „kameleonowej" formy Skry niezdziwilibyśmy się pierwszą porażką Brygady.

Oczywiście w tym wypadku rywalizacja o spadek do kl. „B" ograniczyłaby się do Warty i Turystów, którzy nawet nie mają okazji na skutek trudności finansowych, zrewanżować się Legji za porażkę w Częstochowie. Faktem jest, że Legja zyska 2 punkty w. o.

* *
*

Wydział G. i D. na ostatniem posiedzeniu ukarał 3-ch miesięczną dyskwalifikacją graczy, Rubina (Skra) i Zwadzińskiego (Victoria) za niesportowe zachowanie się na boisku podczas meczu, Skra—Victoria.

Wyścigi o mistrzostwo klubu KOS. „Victorja" na rok 1934 r.

W niedzielę, 13 bm. sekcja kolarska KOS. Victorji urządziła wyścig kolarski o mistrzostwo klubu na dystansie 50 km. Trasa wyścigu biegła z Częstochowy do Janowa i spowrotem. Start i meta były na Zawodziu koło szkoły. Na starcie stanęło 10 zawodników. Bieg ukończyło 8-iu.

Pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza klubu poraz 7-my zdobywa znakomity kolarz częstochowski, p. Bolesław Łazarczyk w czasie 1 g. 40 m., 2) Edward Łazarczyk 1 g. 40 m. 5. s., 3) Władysław Kuliński 1 g. 40 m. 15 s., 4) Julian Kowalczyk 1 g. 41 m. 15 s.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 111 „Słowa Częstochowskiego" została zamieszczona notatka pod nagłówkiem „Urzędnik Ubezpieczalni właścicielem potajemnego lombardu". Szczegóły, zawarte w tej notatce, nie zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy i są nieścisłe. Odnośnie treści i słuszności czynionych mi zarzutów można będzie dopiero sądzić po zakończeniu śledztwa sądowego.

Dawid Dobrzyński.



Państwo Jasińscy wręczają do wypłaty szczęśliwy los.

Trzeba wierzyć w swą gwiazdę!

Trzecim ze spółwłaścicieli szczęśliwego losu nr. 72321, nabytego w miechowskiej kolekturze Mazurkiewicza, a na który to los padła w dniu 9 maja r.b. wygrana 50.000 złotych, jest referent Urzędu Skarbowego w Miechowie, p. Antoni Jasiński Z pensji swojej, wynoszącej 160 zł. miesięcznie, utrzymuje żonę i syna, Konrada, który przyszedł na świat w Krakowie, w sam dzień obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia.

— Choć pensja moja zaledwie starczyć może na utrzymanie rodziny i moje, tak święcie wierzyłem w to, że kiedyś wygram na loterji, że nie wahałem się przeznaczyć dziesięciu złotych miesięcznie na kupno ćwiartki losu — mówił nam p. Jasiński. — Modliłem się o to i uczyniłem ślub, że jeżeli prośba moja będzie wysłuchana, to ofiaruję część wygranej na cele dobroczynne. Ślubu tego dotrzymam i przeznaczę pewną kwotę na instytucje opieki nad biednemi dziećmi i sierotami.

— Czy dawno gra pan już na loterji?—zapytujemy.

— Siedem lat i to naogół dość szczęśliwie, bo raz już wygrałem 500 zł., a pozatem często na los mój padały stawki. Numer 72321 wybrałem sobie dopiero w bieżącej loterji, wierząc, że on właśnie przyniesie mi szczęście. Ta moja wiara w wygraną była nawet przedmiotem żartów ze strony kolegów, którzy kiedyś zrobili mi „kawał", przysyłając fikcyjne zawiadomienie o tem, że na mój los padło 20 000 zł. i składając powinszowania. Opatrzność wyrządziła im jednak jeszcze lepszy „kawał", przyznając memu losowi nie 20, lecz 50 tysięcy, dzięki czemu ja otrzymam też nie 4 lecz 10.000 złotych. Skutek tego jest przedewszystkiem taki, że u Mazurkiewicza zabrakło losów, gdyż wszyscy ci kawalarze chcą grać na loterji.

— Czy poza spełnieniem ślubu, ma pan już jakie projekty co do ulokowania wygranych pieniędzy?

— Jak panowie widzą jestem inwalidą (p. Jasiński nie posiada prawej ręki). dlatego zamiary moje na przyszłość muszą być z konieczności ograniczone. Oboje z żoną pragniemy zapewnić naszemu małemu dach nad głową i w tym kierunku idą nasze projekty. Na razie pozostawiamy pieniądze w kasie oszczędności.

Peltzery chcą redukować.

Jak się dowiadujemy, fabryka Peltzery wymówiła pracę 80 robotnikom, zatrudnionym na oddziałach motalni i odwelniarni. Część robotników otrzymała wymówienie z dniem 9 b. m., część zaś w dniu 12 b. m. Pierwszej grupie wymówienie kończy się więc w wtorek przyszłego tygodnia, a drugiej grupie w piątek, 26 b m.

W związku z tem wyznaczena została na dziś konferencja w inspektoracie pracy. Od wyniku tej konferencji zależy los 80 robotników i ich, licznych zresztą, rodzin.

Wśród robotników panuje wielkie roz goryczenie wskutek zamierzonej redukcji, którą dyrekcja fabryki motywuje brakiem zamówień. Słychać, że ogół robotników nie chce dopuścić do redukcji ich towarzyszy i wrazie niecofnięcia jej grozi przedwidzianemi konsekwencjami.

Spodziewać się jednak należy, że dyrekcja sprawę załatwi po myśli robotników i konflikt zostanie zażegnany.

Zbrodniczy narzeczony.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zagadkowem samobójstwie 19-letniej Teodozji Kopciówny, która - jak wiadomo, otruła się.

Wobec tego, że okoliczności, towarzyszące temu tragicznemu wypadkowi. były niezwykle tajemnicze, władze sądowe śledcze zajęły się wyświetleniem tej zagadki

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego p. Boguckiego osadzony został w więzieniu narzeczony Kopciówny, Marjan Garyś, który jak ustalono, namówił dziewczynę do pozbawienia się życia i dostarczył jej środków do zrealizowania tego zamiaru.

Współpracownik nasz, który zainteresował się tą sprawą, ustalił, że Kopciówna znajdowała się w odmiennym stanie i wkrótce nastąpić miało rozwiązanie. Garyś, sprawca tego, nie miał zamiaru żenić się z Kopciówną, mimo, że niejednokrotnie obiecywał jej małżeństwo, uwodząc nieświadomą jego zamiarów dziewczynę. Przyjście na świat dziecka spowodowałoby dla Garysia dość przykre konsekwencje, to też namówił ją do samobójstwa.

Kto wygrał na loterji?

W 11-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10 000 na n-ry: 35535 126142.

Zł. 5,000 na n ry: 24515 64042 83691 146371.

Zł 2 000 na n-ry: 15940 48507 50428 54545 79817 87080 113878 119412 130098 131945 134403 135309 152392.

Zł. 1000 na n-ry: 4515 5440 7706 8534 10013 16524 28910 35853 39427 40436 61491 62809 64785 68250 72579 77344 78254 82668 96997 101547 112858 117110 127963 145456 146844 149897 158911 165096 169078.

II.

Zł 20 000 na nr.: 100451.

Zł. 5,000 na n-ry: 15925 100223 168806.

Zł. 2,000 na n-ry: 15183 15206 14982 25199 56815 65202 80762 89308 100617 106726 118535 1192 9 135595 137387 143528 147831.

Zł. 1,000 na n-ry: 7174 11500 13574 17708 20707 24956 29852 31366 40904 40764 41968 44120 42714 55506 57273 59381 60780 60606 63569 66141 66059 82654 86709 98776 100980 100925 102347 103112 104577 106895 109411 111022 116589 120748 12859 153360 156470 167466.

Z RADOMSKA.

— Deklaracje organizacyj ideowych Wszystkie związki i organizacje ideowe w liczbie 15-tu uchwaliły na wspólnem posiedzeniu wystąpić z apelem do społeczeństwa m. Radomska, by stanęło w akcji wyborczej na jednolitym froncie, głosując tylko na listę № 1, Powszechnego Bloku Wyborczego pracy dla samorządu, idącego li tylko po linji racjonalnej gospodarki czynników politycznych.

— Tworzymy wspólną placówkę. Na ostatniem zebraniu wszyscy pocztowcy i P. W. pocztowe solidaryzując się, zdeklarowanie przystąpili do Powszechnego Bloku Pracy dla Samorządu w wyborach do rady miejskiej.

— Inicjatywa Rodziny Policyjnej. Zgodnie z uchwałą ogółu Rodzina Policyjna sprowadziła w dniu onegdajszym do naszego miasta znanego humorystę Wyrwicza, by obchód osiągnięty z tej dobroczynnej imprezy zużyć na pierwsze potrzeby.

Istotnie nie zawiedziono się wcale, bowiem liczna publiczność wypełniła salę po brzegi. Wyrwicz był gorąco oklaskiwany.

RADZIMY PANI DOMU

Zmiana warty w... kuchni

Nadszedł maj, — raj dla gospodarstwa domowego. Orgja płodności ziemi. Tysiące nowych jarzyn. Tydzień za tygodniem będą pojawiały się coraz to inne.

Ziemia i natura zmienia swój wygląd, jakby zmieniała skórę. Człowiek zmienić powinien sposób odżywiania. Aż do miesięcy zimowych królować w kuchni winny jarzyny.

Maj — jemu przedewszystkiem należy się dzisiaj uwaga, narzuca nam obowiązek konserwowania: szparagów; wrazie gdyby pokazały się większe ilości t. zw. majowych grzybów, a ceny ich nie były wygórowane, dobrze będzie konserwować je, marynować, chociażby w niewielkich ilościach, aby się zabezpieczyć w ten sposób przed ewentualnym zawodem jesiennym, który nie jest rzeczą rzadką po płodnej w grzyby wiośnie.

W miesiącu, o jakim mowa, mamy też najwyższe nasilenie wydajności rabarbaru, który daje wyśmienitą marmeladę o kwaskowym orzeźwiającym smaku.

Przy tegorocznem zawrotnem tempie wegetacyjnem może i młody cukrowy groszek zielony upomni się o majowe zakonserwowanie. W każdym razie: szparagi, rabarbar i ewentualnie grzyby, nie mogą być zlekceważone!

To tak łatwo mieć soczyste i delikatne szparagi.

Na wsi szparagi są o wiele soczystsze i delikatniejsze, że się je zjada przeważnie w całości, natomiast szparagi kupowane w mieście mają niemal zawsze końce dolne twarde i łykowate.

Owa tak znaczna różnica w wydatności szparagów na wsi i w mieście nie jest winą mniejszej lub większej dobroci gatunku lub jego uprawy, ale wyłącznie nieumiejętności przechowywania przez dłuższy czas szparagów surowych.

Z tem ma się rzecz najzupełniej tak, jak z ciętemi kwiatami. Nie włożone zaraz po ścięciu do wody, w krótkim czasie więdną; włożone w wodę w kilka godzin po ścięciu przychodzą wprawdzie do siebie, lecz nie na długo.

Włożony później do wody kwiat pocznie ją znów pobierać, lecz ponad nią wszędzie rozchodzi się warstwa wessanego powietrza, które niezdolne spowodować tężyzny komórek i naczyń, powoduje więdnięcie kwiatu.

A szparag niczem innem przecież nie jest, jak tylko młodą łodygą, raczej młodym pędem pięknej, dużej rośliny pokojowej, znanej powszechnie pod nazwą „sparagus“. Jeśli zatem na grzędzie szparagi zetniemy, to włóżmy je natychmiast dolnym końcem w naczynie z wodą, by młode jędrne i energicznie pobierające wodę pędy nie wypełniały się powietrzem. W ten tylko sposób spowodować będziemy mogli korzystny dla nas fakt, że szparagi stojące od chwili ich wycięcia aż do gotowania bez przerwy w wodzie. nietylko będziemy mogli zawsze zjadać w całości, ale i przez dłuższy, niż dotąd czas utrzymywać je w zupełnej świeżości.

Łódzka Gorgonowa.

Bestjalska zbrodnia gospodyni na chlebodawcy i jego dzieciach.

Dom przy ul. Abramowskiego 41 w Łodzi stał się widownią straszliwej tragedji rodzinnej. Lokatorzy tego domu zostali zaalarmowani straszliwemi krzykami i wołaniami o pomoc, które rozległy się z mieszkania zajmowanego przez niejakiego Franciszka Gębalskiego, majstra jednego z zakładów przemysłowych w Łodzi.

Gdy sąsiedzi weszli do mieszania, zobaczyli na środku pokoju gospodynię Gębalskiego, Helenę Ciecierkiewicz, trzymającą w zaciśniętej ręce butelkę. Na łóżkach wili się w boleściach i wzywali pomocy Franciszek Gębalski, jego 15-letni syn Longin i 12 letnia córka Stanisława.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, które udzieliło im pierwszej pomocy. Okazało się, że Franciszek Gębalski, który od kilku lat był wdowcem i miał nieletnie dziecko, po śmierci żony zaangażował gospodynię Helenę Ciecierkiewicz, powierzając jej opiekę nad dziećmi i prowadzenie gospodarstwa domowego. Ciecierkiwiczówna była przystojną kobietą, to też po krótkim czasie pomiędzy nią, a chlebodawcą nawiązał się bliższy stosunek, tak, że poczęła ona grać rolę nietylko gospodyni, ale i żony Gębalskiego.

Kiedy dzieci poczęły podrastać, coraz częściej zwracały się z wyrzutami pod adresem ojca, że żyje z obcą kobietą, kalając przez to pamięć matki. Gębalski nie zwracał na to początkowo uwagi, gdy jednak poznał inną kobietę, z którą postanowił się ożenić, zapadło postanowienie, że Ciecierkiewiczówna zostanie usunięta z domu.

Gospodyni sprzeciwiła się temu, prosiła i błagała, a kiedy to nie pomagało, postanowiła zemścić się w straszny sposób.

Onegdaj w nocy, kiedy wszyscy spali, chwyciła butelkę z kwasem solnym i wylała jej zawartość na twarze Gębalskiego i jego dzieci. Stan Gębalskiego jest beznadziejny, jego dwojga dzieci bardzo ciężki. Wszystkich przewieziono do szpitala.

Ciucierkiewiczówna została natychmiast aresztowana i przewieziono do więzienia. W pewnej chwili zdołała ona jednak zmylić czujność eskorty, wydobyła błyskawicznym ruchem drugą butelkę z kwasem solnym i szybko wypiła jej zawartość. Lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu.

Z KRAJU.

Kobiety—Komornikami.

Czy egzekucje staną się przyjemniejsze?

W warszawskim okręgu apelacyjnym zawakowało kilka posad komorników po osobach usuniętych spowodu ujawnienia malwersacyj. O wakanse te ubiega się wielu urzędników sądowych, mających za sobą egzamin, przewidziany dla VII stopnia służbowego.

Swego rodzaju sensację wywołały podania urzędniczek sądowych, kandydujących na stanowiska „komisarzy sądowych“. Na marginesie tych podań nadmienić należy, że według obowiązujących przepisów nie ma żadnej przeszkody powierzenia urzędu komornika kobietom. Dotychczas tego rodzaju nominacje nie były jednak praktykowane, gdyż trudne funkcje komornika wymagają odpowiedniej sprężystości i męskiego hartu wobec opornych dłużników.

Bunt w szkole rabinów

W szkole rabinackiej Emek Hahałacha w Warszawie doszło do formalnej rewolty wychowanków. Szkoła. w której pobiera talmudyczne wykształcenie 200 uczniów, posiada bursę, na której utrzymanie łożą rozmaici filantropi żydowscy. Surowce dla kuchni bursy pochodzą ze zbiórki u przygodnych dobroczyńców. Onegdaj jeden z filantropów utrzymujących bursę, przybył na Sliską i zajrzał do szkolnej kuchni, gdzie ku swemu przerażeniu, stwierdził, że przygotowane na obiad mięso jest trefne.

Poszedł do sali jadalnej, gdzie przy zupie siedzieli wychowankowie i oświadczył im że mięsa nie otrzymają, ponieważ jest niekoszerne. Przerażeni tą wiadomością przyszli rabini porozlewali resztki zupy na podłogę, porozrzucali nakrycia, potłukli talerze, następnie zaś wtargnęli do kuchni i trefne mięso wyrzucili na podwórze. Gdy umysły się uspokoiły, zaczęto debatować nad strasznem odkryciem, Uczniowie doszli do przekonania, że już nieraz, nie wiedząc o tem, jedli mięso trefne. Udali się wszyscy do rabina, ażeby ich rozgrzeszył i wyznaczył pokutę za przyjmowanie trefnego pożywienia.

Nieboszczyk ożył.

Miasto Tarnopol żyje pod wrażeniem niezwykłej sensacji.

Przed kilku dniami przybyły z Brodów 23-letni Abram Dajches, wszedł do tarnopolskiej bóżnicy, aby się pomodlić. W pewnej chwili młodzieniec padł nieprzytomny na posadzkę. Wezwany lekarz zbadawszy go stwierdził, iż zemdlał on zgłodu i wyczerpania, Dajchesa odstawiono do szpitala.

Gdy następnego dnia pytano o jego stan, w szpitalu oświadczono, że Dajches zmarł w nocy i leży już w trupiarni. Losem nieboszczyka zainteresował się pobożny żyd tarnopolski, Natan Rosenfeld, który wyraził gotowość wyprawienia pogrzebu zgodnie z wymaganiami rytuału. W szpitalu wydano mu zwłoki.

Po odprawieniu należnych ceremonij przewieziono zwłoki na cmentarz. Gdy już Dajchesa wkładano do grobu, ożył on nagle, poczem znów zapadł w omdlenie. Wezwano natychmiast lekarza. którzy orzekł, że Dajches żyje, jednak spowodu wielkiego wycieńczenia jest nieprzytomny.

9-letni wampir z Ciechanowa.

Przez dłuższy czas grasował pod Warszawą młodociany wampir, który napadał i zaiewalał swoje rówieśniczki. Ustalono, że był to 9 letni Kazimierz Trzociński, syn jednego z mieszkańców Ciechanowa. Przed kilku tygodniami chłopak zbiegł od rodziców. W tym okresie zaczęło wpływać do władz mnóstwo niezwykłych skarg. Dziewczynki w wieku od 4 do 8 lat były napadane przez młodego przestępcę, który dopuszczał się gwałtów, a następnie gryzł i wysysał im krew.

Policji po dłuższych poszukiwaniach udało się odnaleźć młodocianego wampira w Zakroczymiu. Został on zatrzymany na chwilę po napadzie na 3 letnią dziewczynkę. Sędzia śledczy postanowił przekazać chłopca specjalnej komisji lekarskiej, która po przoprowadzeniu obserwacji wyda o nim orzeczenie.

Znienawidzony ojciec pani Lupescu
potrafi wykorzystać królewską protekcję

Caffe Capsea w Bukareszcie to mała staromodna kawiarenka żyjąca jeszcze tradycjami przedwojennemi. Odbija ona rażąco od pobliskiego pałacu, kasyna oficerskiego i miniaturowege drapacza chmur — centrali telefonicznej, a jednak tam właśnie, w Cafe Capsea skupia się całe życie polityczne, artystyczne i inteligentne stolicy Rumunji. Kawiarnia ta bowiem jest jednocześnie klubem politycznym, giełdą, salonem literackim, a przedewszystkiem — plotkarnią Bukaresztu. Caffe Capsea wszystko widzi i wszystko wie.

Gdy po wyroku sądu wojennego na 13 oficerów-spiskowców nastąpiła wstrząsająca chwila degradacji tych najbliższych jak niedawno jeszcze współpracowników króla Karola — Cafe Capsea drżała z oburzenia. Nikt nie wierzył, aby ci oficerowie — patrjoci spiskowali przeciw królowi. Płacili oni swą godnością, karjerą wojskową i wolnością za niechęć, okazywaną faworycie królewskiej, pięknej ongiś, obecnie zaś więdnącej już pani Lupescu. Te też sympatja Cafe Capsea, a z nią całej Rumunji była po stronie skazanych.

Cafe Capsea wie, że premjer Maniu; najuczciwszy z rumuńskich polityków, który przyczynił się najwięcej do powrotu króla z wygnania, popadł w niełaskę dlatego jedynie, iż podczas przedstawiania go pani Lupescu „zapomniał"... pocałować ją w rękę.

Gdy Maniu porzucił życie polityczne i osiadłszy w rodzinnem miasteczku Transylwanji opublikował broszurę zawierającą przykre słowa prawdy i autentyczne świadectwa o szkodliwej działalności kamaryli dworskiej, Cafe Capsea otrzymała pierwsze egzemplarze tej broszury. I choć potem publikację tę skonfiskowano, osiągnęła ona swój cel dzięki właśnie Cafe Capsea, skąd rozeszła się po całej Rumunji.

Jedna tylko osoba na dworze królewskim cieszy się sympatją Cafe Capsea i całej Rumunji. To 11-letni następca tronu, wojewoda Michał. Po powrocie króla Karola z wygnania rozeszła się w Cafe Capsea wieść, że Karol zabronił synowi salutowania podczas rewij wojskowych. Mały książę miał wówczas odpowiedzieć:

— Byłem królem przed tobą, będę więc salutował!

Z niecierpliwością oczekiwano pierwszej rewji, by przekonać się, jak też postąpi syn królewski, a gdy ta chwila nadeszła przekonano się, że malec ma charakter. Przez cały czas salutował razem z królem.

Nawet niechęć do króla, zakochanego i ulegającego znienawidzonej pani Lupescu, nie zdołała osłabić sympatji Rumunów do małego księcia. Jest on przedmiotem ogólnego zainteresowania, każda zaś z jego przygód, a nawet psot, przyjmowana jest z entuzjazmem niemal przez całą Rumunję.

Cafe Capsea zna dokładnie każdą chwilę z życia króla Karola. Jego przyjęcia w pałacu, wieczory, widowiska, zabawy w barach i dancigach, a nawet wizyty w pałacu Controcni u pani Lupescu są tu szeroko omawiane i krytykowane.

Znają też w Cafe Capsea postać starszego dość rubasznego pana — ojca pani Lupescu. Wiedzą, iż jest aferzystą i intrygant, trzymający w ręku nici najrozmaitszych kombinacyj, przypominających bardzo aferę Stawiskiego.

Przeszło rok temu prefektura policji bukaresztеńskiej pozwoliła na otwarcie w parku Karola olbrzymiego kasyna gry hazardowej. Gracze pozostawiają tam miljony, które płyną do kieszeni ojca pani Lupescu, jest on bowiem właścicielem kasyna. Nikt nie mógł otrzymać koncesji na to rabunkowe przedsiębiorstwo, ojciec faworyty dostaje ja jednak.

Znana jest również Cafe Capsea oraz całej Rumunji przyczyna. dlaczego oficerowie i gwardziści królewscy noszą mundury bardziej, niż eleganckie i nadzwyczaj bogate. Luksus ten jest kaprysem królewskim, a raczej kaprysem pani Lupescu. Oto na czele organizacji ubiorów dla armji stoi ojciec faworyty, który z tego kaprysu ciągnie olbrzymie zyski. Afer takich i podobnych mu prowadzi on mnóstwo, zubożając zarówno poszczególnych obywateli, jak i całe społeczeństwo.

To też starszego jowialnego pana, posiadającego tak potężną protekcję i potrafiącego tak umiejętnie korzystać z niej, otacza nienawiść całego narodu rumuńskiego.

RADJO.

WARSZAWA 20 maja

9,30 Sygnał czasu. 9,05 Gimnastyka ,259 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny 9,40 Płyty gramof. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,55 Program na dz bież. 10.00 Nabożeństwo z Rynku krakowskiego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Słuchowisko. 12.30 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14,00 Feljeton z Katowic. 14,30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Płyty gramofonowe. 15,00 Pogadanka. 15,20 Koncert zespołu salonowego 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Transm. meczu tenisowego Polska — Francja 16,45 Kwadrans literacki 17.00 Odżywiania dzieci i młodzieży na wiosnę". 17,15 Wesele krakowskie z Krakowa. 18,00 Słuchowisko 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny 19,50 „Myśli wybrane". 19,52 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20,50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Odczyt. 21.17 Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Płyty gramof. 22.40 Muzyka tan. z Gastronomji. 23.00 Wiadom meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23.05 D. ciąg muzyki tanecznej.

WARSZAWA 21 maja

9,00 Sygnał czasu. 9,05 Gimnastyka 9,25 Płyty gramofonowe 9.35 Dziennik poranny. 9,40 Płyty gramofonowo 9,55 Chwilka gospod. domowego. 10,00 Płyty gramofonowe. 10,30 Naboż. z kościoła św. Krzyża w Warszawie 11,57 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież. 12,10 Wiadom. meteor. 12,15 Tranmisja ze Lwowa. 14,00 Porady weterynaryjne. 14,15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14,30 Płyty gramofonowe. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15.20 Koncert orkiestry jazzowej. 16,00 Transm. z Nowego Sącza. 16,30 Płyty gramofonowe 16,45 Kwadrans literacki. 17,00 Pogadanka. 17,15 Pierwszy koncert z cyklu. 18,00 Recital śpiewaczy. 18,20 Audycja żołnierska. 18,45 Płyty gramofonowe. 19,00 Program na dzień następ. 19,05 Rozmaitości. 19,30 Płyty gramofonowe. 19,45 Przegląd teatralny. 19,50 Myśli wybrane. 19:52 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.50 Dziennik wiecz. 21,00 Transm. z Gdyni. 21,02 Feljeton. 21,17 Recital skrzypcowy. 22,00 Wiadomości sportowe. 12.10 II Logogryf muz. z nagrodami. 23,00 Wiad. meteor. dla komun. lotniczej i komunikat policyjny. 23,05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 22 maja

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Koncert zesp. salonowego 16 05 Skrzynka K.P.O. 16.20 Kącik językowy. 16.35 „Swiat dziecka w muzyce". 17.30 Odczyt p. t. Układ międzynarodowy na przełomie XIX i XX wieku". 17.50 Odczyt z Krakowa 18.10 Muzyka lekka. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20 00 Myśli wybrane 20.02 „Ludwik Urstein — sylwetka artysty". 20.15 Transmisja z Filharm. Warsz. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

SVENEL VESTAD. 29

KOBIETA SZATAN

POWIESC.

Falkenberg siedział chwilę, milcząc. Potem podniósł się nagle i zawołał:

— Ale inne jeszcze pokoje! Czy nie trzeba przeszukać całego domu? Może znajdziemy jaki ślad po Adzie?

— Nie przypuszczam, abyśmy tu co więcej znaleźć mogli, — odpowiedział detektyw, — ale możemy zobaczyć.

Przeszli przez kilka pokoi. Jedne z nich były puste, inne umeblowane opylonemi sprzętami.

Weszli na długi korytarz, doszli do schodów i udali się na piętro. Tu były pokoje zupełnie nieumeblowane i wszystko było jeszcze bardziej zniszczone, aniżeli na dole. Nigdzie nie znaleźli śladów, wskazujących, że te pokoje niedawno mogły być zamieszkałe.

Tymczasem stawało się coraz jaśniej. Było już koło piątej, Asbjörn Krag przywołał Falkenberga do jednego z okien i pokazał mu ładne obejście chłopskie, widoczne w niedaleko położonym gaju.

— To zapewne jest mieszkanie zarządcy, — rzekł Asbjörn Krag. — Pójdź pan tam, zbudź go pan i sprowadź go tutaj.

— Czy mam mu powiedzieć o morderstwie?

— Nie, nic mu pan nie mów i nie pytaj go pan o nic! Przyprowadź go pan tutaj jaknajprędzej!

— A pan?

— Zostanę tutaj.

Eimar Falkenberg znalazł furtkę i po chwili widział go Asbjörn Krag idącego przez pola szybko do domu zarządcy.

Detektyw zeszedł spokojnie na dół i udał się do pokoju, gdzie był stół z okrwawioną serwetą.

Jeszcze raz zbadał wszystko jaknajdokładniej i przeszedł przez pokoje, w których byli w ciągu nocy.

Prawie cały kwadrans zabawił w pokoju zmarłego i wyszedł potem na podwórze..

Tu oglądał dokładnie ślady na drodze wjazdowej.

Po dwu minutach znalazł to, czego szukał.

Gdy powrócił na podwórze, zobaczył Falkenberga, stojącego przy schodach w towarzystwie jakiegoś nieznanego człowieka.

Konsul przedstawił mu zarządcę Eklunda, a detektyw oznajmił mu zaraz, kim jest.

— Odwiedza pan nas w niezwykłej porze dnia, — rzekł zarządca. — Możnaby prawie przypuszczać, że popełniono tu zbrodnię.

Zaśmiał się głośno, tak dziwną zdała mu się ta myśl.

Nie domyślał się niczego.

— Do kogo należy ten folwark? — zapytał Krag.

Zarządca zrobił zdziwioną minę.

— Czy nie wie pan naprawdę, czyj to folwark?

— Wcale nie wiem, — odpowiedział Krag.

Zarządca zwrócił się więc do Falkenberga.

— Pan z pewnością zna właściciela, — rzekł, — jest nim szambelan Toten.

Konsul zadrżał.

— Jeden z mych najlepszych przyjaciół. To niemożliwe.

Zarządca znowu się zaśmiał.

— Dlaczego niemożliwe? — rzekł. — Czy pan nie wie, że szambelan Toten należy do najbogatszych ludzi w Norwegji? Posiada jeszcze wiele innych folwarków, ale ten trochę zaniedbał, to znaczy, dom — a nie rolę, — zakończył i wskazał ręką dumnie na uprawne pola.

— Czy szambelan Toten bywa tu kiedy? — zapytał detektyw.

— Bardzo rzadko. Kazał urządzić kilka pokoi, których potrzebuje od czasu do czasu, gdy nie chce, aby mu ktoś przeszkadzał, — dorzucił zarządca z wiele mówiącym, a mało dyskretnym uśmiechem.

— Czy zdarza się, aby przyjaciele właściciela przyjeżdzali tu na jeden, lub dwa dni?

— Nie, nigdy. Szambelan Toten może przecież swym przyjaciołom gdzieindziej lepsze zapewnić wygody.

— Jak dawno temu był tu szambelan po raz ostatni?

— Jaknajrurowiej zakazano mi mówić cośkolwiek o tem, — odpowiedział krótko.

— Szmbelan Toten przyjeżdża zapewne najczęściej swym samochodem? — zapytał Krag.

— Zwyczajnie.

— Pan wie z pewnością, że szambelan Toten był tu wczoraj w nocy? — rzekł detektyw, wpatrując się ostro w zarządcę.

Eklund spojrzał z osłupieniem na detektywa. Poczęło mu świtać w głowie, że musiało stać się coś nadzwyczajnego.

— Położyłem się właśnie, — odpowiedział, — gdy usłyszałem, że samochód przejechał obok mego domu.

Krag wskazał ręką.

— To jest pański dom. O której godzinie słyszał pan przejazd samochodu?

— Zupełnie dokładnie nie wiem; ale przypuszczam, że było to około drugiej, gdyż poszedłem późno spać, albowiem miałem wiele rachunków do zapisania. Po tem wszystkiem ledwie zasnąłem, gdy nagle huk samochodu mnie przebudził.

— I nie przyszło panu na myśl zaglądnąć, kto jest w automobilu?

— Nie. Przypuszczałem, że nikt inny to być nie może, tylko szambelan Toten.

— Mogę pana zapewnić, to on nie był, — rzekł Asbjörn Krag.

— Nie on! — zawołał Eklund. — Wobec tego musiał to być samochód, który tylko przejeżdżał obok mojego domu.

— Nie, — odpowiedział Krag. — W samochodzie było pięciu ludzi i tych pięciu ludzi odwiedziło bez wiedzy szambelana Totena w nocy ten jego dwór.

— Naprawdę? — rzekł zarządca podejrzliwie. — Skąd pan wie o tem tak dokładnie?

— Bo wiem o tem, — odpowiedział krótko Krag. — Jeden z tych pięciu panów jest jeszcze wewnątrz domu.

Zarządca otworzył natychmiast drzwi.

— Z tym pogadam sobie, — zawołał. — To go oduczymy w nocy wchodzić do mieszkania mego pana. Gdzie on jest.

— W pokoju o ciemnych skórzanych meblach.

— Aha, w gabinecie szambelana. To niesłychana bezczelność! Co on tam robi?

Zarządca mówił wciąż, otwierając drzwi za drzwiami i coraz bardziej zbliżając się do niesamowitego pokoju.

— Siedzi tam cicho, — odpowiedział Krag.

— Zupełnie cicho? To dziwne?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.